

DZIENNIK BERLIŃSKI

Pismo codzienne, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i ekonomicznym

PRZEDPŁATA wynosi: w ekspedycji, w tygodniu i na pocztę kwartalnie 2 m., z odroczeniem do domu 2,42 m.; miesięcznie 67 kca., z odroczeniem do domu 81 kca. — Na pocztę pod opaką kwartalnie 4,50 m. — U opodatkowanych miesięcznie 90 kca.

„Dziennik Berliński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych.

CENA OGŁOSZEŃ: 25 kca. od wiersza petylowego — reklamy 50 kca. od wiersza. Przy kilkorazowym ogłoszeniu odpowiedni rabat. Wszelkie ogłoszenia przyjmuje w Berlinie tylko Administracja „Dziennika Berlińskiego” przy Raupachstr. 6

Telefon: Alexander 4905

Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin O. 27, Raupachstr. 6

Telefon: Alexander 4908

Berlin, w środę 7 kwietnia 1915.

Sprawa polska a społeczeństwo rosyjskie.

Za »Światem« warszawskim podaliśmy główne rozdziały interesującej ankiety, urządzonej przez jego delegata p. L. Chrzanowskiego wśród wybitnych przedstawicieli Dumy rosyjskiej na temat sprawy polskiej. Poniżej podajemy kilka dalszych odpowiedzi. Naturalnie ograniczyć się musimy do streszczenia najważniejszych.

Posel Jefremow z frakcji postępców wywołał: »Rozwiązanie sprawy polskiej leży w naszym interesie i, wychodząc z punktu widzenia egoizmu narodowego, należy ją rozwiązać jaknajprędzej.

Sprawa inaczej wygląda tylko dla Królestwa Polskiego, a inaczej dla zjednoczonej Polski. To, co może być wystarczającym dla Królestwa, niewątpliwie będzie zbyt małe dla całej Polski; dlatego tu dziś jeszcze sprawy tej w całej jej rozciągłości nie można rozpatrzyć. ... Jednakże ja i moi przyjaciele frakcyjni gotowi jesteśmy przyznać Królestwu finansową niezależność, a nawet wewnętrzny samorząd. Co się tyczy ewentualnych projektów zupełnego wyodrębnienia, to wśród nas panuje przekonanie, że jeżeli przyznawać samodzielność, to jaknajwiększą, aby w zamian za to mógł pociągnąć granicę celną i odjąć Królestwu ten zarobek, jaki ciągnie z zakupów intendatury dla armii.

Mikołaj Lwów należy do tej samej grupy postępców, co Jefremow, ale wobec Polaków zajmował zawsze stanowisko życzliwsze.

»Co się tyczy Polaków — mówi — to przyznaję, że jestem zdumiony brakiem narodowego entuzjazmu.

Po bohaterskich epokach i walkach, wśród narodu polskiego zapanował bezpośrednio sceptycyzm; to już nie rozczarowanie, nie rozgoryczenie, a sceptycyzm, jako metoda narodowej polityki.

Zjednoczona Polska musi być określoną jednostką administracyjną z namiestnikiem i sejmem. Tego rodzaju rozwiązanie sprawy leży również w interesie rosyjskiego przedstawicielstwa, istnienie bowiem licznej polskiej delegacji, wraz z całym szeregiem spraw wyłącznie polskich, utrudniłoby ogromnie pracę Dumy, która ciągle musiałaby zajmować się sprawami polskimi.

Z punktu widzenia państwowości rosyjskiej, decentralizacja w sprawie polskiej jest konieczną.

Przewodniczący grupy trudowników, poseł Kienski, wywołał:

»Trudno mi jest powiedzieć, co będzie korzystniejszym dla Polaków, czy kongres, czy rosyjskie izby prawodawcze. Nie należy jednak zbyt tak w jednym jak i w drugim przypadku poddawać się iluzjom.

Usiłowania pewnych kół, ażeby zmienić ustrój Królestwa za pomocą § 87 (ukaz carski — przyp. red.) uważam za błędne i jestem temu sposobowi bezwzględnie przeciwny.

Polityka polska w chwili obecnej jest niezmiernie trudną, prawica bowiem, pomimo pozornej wylewnej sympatii i szczerości, czyha tylko na ewentualne omyłki, umożliwiające jej zmianę frontu.

Pesymistycznie na rozwój sprawy polskiej patrzy poseł polski, Ludomir Dymsha. Zapytany przez delegata »Świata«, jak wogóle stoi kwestya polska w spo-

łeczeństwie rosyjskim, Dymsha odpowiedział: »W porównaniu z tym ogólnym zapałem do szerokiego zdecydowania kwestyi polskiej pod berłem rosyjskim, jaki panował po ogłoszeniu odezwy (Wielkiego Księcia — przyp. red.) ubiegłe sześć miesięcy przyniosły znaczne minusy. Ten pierwotny zapał słabnie widocznie: instytucje bądźto naukowe (kultura słowiańska), bądź społeczno-polityczne (wzajemność słowiańska), bądź prywatne salony, które w przeciągu zeszłej jesieni na licznych zebraniach zastanawiały się nad utworzeniem projektów stosunku prawnopolitycznego przyszłych ziem polskich do państwa rosyjskiego, przedstawiają obrazek bardzo znamieny.

Zaczęto pracować we wrześniu nad wzorami unii osobistej i realnej, w październiku mówiono o samorządzie ustawodawczym, w listopadzie o możliwości samorządu administracyjnego, a w grudniu znajdowano, że mniej lub więcej szeroki samorząd powinien zadowolić Polaków.

Impuls opadał stopniowo.

Im więcej lało się krwi polskiej, im bardziej wojna pustoszyła Królestwo, tem słabiej omawiali możliwość urzeczywistnienia aspiracji polskich społeczni działacze i uczeni mężowie Rosyi.

Sfery rządowe stanęły na innym gruncie: Od jesieni zaczęto pracować nad komentowaniem odezwy i zapowiedzianymi reformami w Królestwie, t. j. nad tem, o czem wspominał p. Kowalewski w Dumie. Jaki i kiedy będzie wynik tych prac, to dotychczas stanowi tajemnicę stanu. ...

Markow II, jeden z najzjadliwszych nacjonalistów rosyjskich, wykreślił się od rozmowy osobistej. Powiedział tylko przez telefon, że »teraz nie ma żadnej sprawy polskiej, jest tylko sprawa zwycięstwa rosyjskiego. Co się tyczy przyszłości, to jest ona jeszcze daleka.«

Jak ta odpowiedź zadziwiająco jest podobną do odpowiedzi, którą otrzymali posłowie polscy od przedstawicieli podobnych grup w sejmie pruskim!

Z Warszawy.

Z działalności Centralnego Komitetu.

»Kurjer Warszawski« z dnia 18 marca br. daje obszerniejsze sprawozdanie z posiedzenia Centralnego Komitetu Obywatelskiego, które się odbyło w Warszawie pod przewodnictwem pomocnika generał-gubernatora warszawskiego w zarządzie cywilnym, senatora Lubimowa. Obecny na zebraniu przedstawiciel włodzimierskiego ziemstwa gubernialnego złożył Komitetowi Centralnemu w imieniu ziemstwa 10 tysięcy rubli na potrzeby ludności, przyczem wyraził, jak donosi »Kurj. Warsz.«, gorące współczucie dla narodu polskiego tak ciężko doświadczonego wojną.

Następnie skarbnik komitetu złożył sprawozdanie kasowe wraz z bilansem do dnia 1 marca. Przyjęto do wiadomości, że komitet wielkiej księżniczki Tatjany Mikołajówny przeznaczył dalsze 40 tysięcy rubli dla Kaliszan i 100 tys. na urządzenie schronisk wiejskich.

Wskutek starań komitetu zwolniono od rekwiizycji bydło powiatów białskiego, grójeckiego i warszawskiego.

Przewodniczący oznajmił, że przeznaczono przez rząd dwa miliony rubli na zakup koni dla ludności będą przekazane komitetowi, który w tym celu zorganizował już osobną sekcję.

Następnie specjalnie delegowany przedstawiciel ministerium rolnictwa, inżynier Szilkin, oznajmił o gorącej chęci ministerium rolnictwa przyjęcia z pomocą ludności wiejskiej Królestwa Polskiego przy wznowieniu ogniotrwałych domów za pośrednictwem do-

starczania bezpłatnie specjalistów-techników i gromadzenia materiałów ogniotrwałych, oraz organizowania na miejscu składów.

Ministerium zamierza przekazać sprawę tę centralnemu Towarzystwu rolniczemu i wydzielić mu potrzebne sumy na utrzymanie personelu technicznego. W tym celu ministerium proponuje zorganizowanie specjalnych gubernialnych komisji budowlanych, do których weszłoby 6 przedstawicieli społeczeństwa miejscowego i 6 reprezentantów władz rządowych. Ministerium zamierza pozyskać na cele pomienione specjalne środki od rządu w sumie 8 milionów rubli.

Ze Lwowa.

Krakowski »Głos Narodu« zamieszcza szereg autentycznych wiadomości ze Lwowa, które modyfikują i w zupełnie innym świetle przedstawiają doniesienia goniącej za sensacją prasy wiedeńskiej i budapeszteńskiej. Czytamy tam:

Przez Wiedź nadeszły następujące nowiny ze Lwowa:

W czasie święta Jordana księża unicy święcili wodę w Rynku i odprawili mszę w cerkwi Wołoskiej. Rosyanie obchodzili równocześnie uroczystość Jordana w cerkwi prawosławnej przy ulicy Franciszkańskiej, a wodę święcili w studni pobliskiej.

We wszystkich cerkwiach unickich we Lwowie odprawiają nabożeństwa księża unicy, nie prawosławni.

Prezydent sądu krajowego Przyłuski ustąpił z tego stanowiska, opuścił Lwów i podobno wyjechał do rodziny. Przyczyna tego ustąpienia nie jest publicznie wiadoma.

Wszystkie sądy urzędują pod przewodnictwem wiceprezydenta Kiliana i prezydenta sądu krajowego cywilnego Łuczkiwicza. W sądach niema urzędników rosyjskich.

Urzędnicy magistratu pracują na swoich stanowiskach, niektórzy awansowali i przydzieleni zostali na posady starszych rang, którzy Lwów opuścili.

Wszystkie mieszkania, które mają jakąś opiekę, są nienaruszone. W mieszkaniach opuszczonych, tu i owdzie zakwaterowali się oficerowie. W ostatnich czasach zajęto się stworzeniem opiekunów opuszczonych mieszkań.

Obok policji rosyjskiej urzęduje dalej miejska policja. Rosyanie mają siedzibę w koszarach policyjnych przy ulicy Kazimierzowskiej, policja miejska urzęduje w dawnym gmachu policji przy ulicy Mickiewicza.

Uniwersytet lwowski czynny.

Na podstawie prywatnego listu otrzymanego przez jednego z uczonych krakowskich, zamieszcza »Nowa Reforma« wiadomość, że uniwersytet lwowski jest czynny i że zatrzymał dotychczasowy swój charakter. Informacja »Nowej Reformy« brzmi:

»Ruch naukowy w sferach uniwersyteckich nie doznał wcale przerwy. Uniwersytet lwowski funkcjonuje w tym samym zakresie co dawniej, odbywają się nawet egzaminy i promocje, a dyplomy wydawane bywają na dawnych drukach. Znany astronom, profesor uniw. dr. Marcin Ernst powrócił do Lwowa z podróży naukowej po Krymie i rozpoczął wykłady swego przedmiotu.«

Także towarzystwa naukowe, grupujące się przy uniwersytecie, są czynne i odbywają normalnie swe posiedzenia.

Sprawy polskie.

O »podburzenie do gwałtów«.

Proces o podburzenie do gwałtów wytoczono sędziemu redaktorowi »Pracy«, p. Bolesławowi Rakowskiemu z powodu wiersza pod tytułem: »Zanuśmy hymn«, zamieszczonego w nr. 7 miesięcznika »Ruch